

## Dziś w numerze:

|                                                           |        |
|-----------------------------------------------------------|--------|
| O WYSOKIE WYNIKI W EGZAMINACH KONCOWYCH                   | str. 3 |
| MASZYNA BOSMANA RORATA ZAWSZE GOTOWA DO LOTU              | str. 3 |
| ELEKTROWNIE OLBRZYMY                                      | str. 4 |
| BOJOWY PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ SPORTU w SŁUŻBIE POLSKI LUDOWEJ | str. 5 |
| PRZEGLĄD WYDARZEŃ                                         | str. 5 |
| TAJEMNICA WOJSKOWA (d. c.)                                | str. 6 |

## Czujność, zwartość i ofiarna praca oto hasło w naszej walce o szczęście Ojczyzny

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na centralnych dożynkach w Poznaniu

W dniu 9 bm., na ogromnym placu im Janka Krasickiego w Poznaniu, odbyły się centralne uroczystości dożynkowe, z udziałem delegacji chłopskich z całego kraju. Na uroczystości przybył Prezydent R.P. Bolesław Bierut, który do 150-tysięcznych tłumów wygłosił następujące przemówienie:

**OBYWATELE! Bracia chłopcy i robotnicy rolni! Młodzieży ze wsi i miasta! Działacze spółdzielczy! Wszyscy uczestnicy dzisiejszych ogólnopolskich dożynek!**

Witam was i pozdrawiam serdecznie w imieniu rządu i państwa ludowego! Zgromadził was tu na ziemi wielkopolskiej, w prastarym Poznaniu, piękny i radosny nasz zwyczaj ludowy — doroczne święto dożynek! Wspaniałe i barwne są polskie korowody dożynkowe, ale dopiero w Polsce Ludowej stały się one radosnym świętem milionowych mas pracujących, zarówno wsi jak miast. Cały naród polski składa w dniach dożynek zasłużony hold twórczym wysiłkom braci rolników. Wszyscy cieszymy się z pomysłowych i obfitych plonów, które przynosi nam nasza najmiłsza ziemia polska. Od 7-miu lat z roku na rok plony te zwiększają się i rosną ku pożytkowi całego narodu i ku chlubie polskiego chłopca. Zbiory tegoroczne są obfitsze, niż w roku ubiegłym, a któż z nas nie jest przekonany, że w przyszłych latach będą wzrastały jeszcze bardziej.

W ciągu 20 z górą lat przedwojennych burżuazja straszyla masy, że bez obszarników i kapitalistów Polska skazana byłaby na zagładę, że chłop i rolnictwo polskie w żaden sposób nie są w stanie obejść się bez obszarnika, a robotnik i przemysł polski bez kapitalistycznego niewolnictwa. I rzeczywistość nie mało było nawet wśród nędzarzy takich, którzy wierzyli długo w ten fałsz okrutny. Ale dziś nie ma już w Polsce obszarników i kapitalistów i dopiero teraz — po ich przepędzeniu, — masy ludowe zaczynają żyć po ludzku, a cały nasz kraj i nasza gospodarka narodowa — mimo potwornych zniszczeń, jakie przyczyniła nam wojna i okupacja hitlerowska — podźwignęły się i odżyły po wiekowej niewoli.

### NA DRODZE WSPANIAŁEGO ROZWOJU

Kiż dziś nie widzi i nie rozumie, że rolnictwo Polski Ludowej ma przed sobą teraz otwartą drogę trwałego i coraz szybszego rozwoju. W ciągu 20 z górą lat przedwojennych rządy obszarniczo-kapitalistyczne i ich tuby polityczne w rodzaju kulackich przywódców, rzekomo „ludowych”, mamili chłopów obietnicami reformy rolnej, której nigdy w rzeczywistości przeprowadzić nie zamierzali. Dopiero władza ludowa 7 lat temu — w okresie, gdy na ziemi polskiej toczyła się jeszcze najcięższa wojna — urzeczywistniając Manifest Lipcowy, wypędziła precz obszarników i przekazała ich ziemie chłopom i robotnikom rolnym. 600 tysięcy rodzin chłopskich otrzymało w wyniku reformy rolnej 2.400.000 ha ziemi poobszarniczej i poniemieckiej na dawnych terenach przedwojennych, a oprócz tego blisko pół miliona rodzin chłopskich otrzymało 3.700.000 ha gruntów w trybie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Łącznie więc dzięki zwycięstwu władzy ludowej w Polsce, najbardziej upośledzone warstwy chłopstwa pracującego przejęły w swe gospodarowanie przeszło 6 milionów ha ziemi, z czego blisko 4 miliony na Zie-

miach Odzyskanych, na wieki zrośniętych odąd z macierzą. Władza ludowa uwolniła ponadto chłopca od zmyru lichwiarskich długów, których spłata pożerała corocznie średnio około trzeciej części chłopskich dochodów. Do niepowrotnej przeszłości należą też pamiętne wszystkim skutki ciągłych i długotrwałych kryzysów gospodarczych, które dziesiątki tysięcy gospodarstw chłopskich doprowadzały do zupełnej ruiny, wydzierały chłopu często zarówno gospodarke, jak resztki dobytku i wypędzały go na poszukiwanie pracy za byle grosze u obszarnika lub w mieście, a często poza granicami ojczystego kraju.

### USTRÓJ NASZ NIE ZNA KRYZYSÓW

Dziś w Polsce Ludowej jest dość pracy dla wszystkich zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie, gdyż nowy nasz ustrój społeczny nie zna kryzysów. Dziś w Polsce Ludowej produkcja przemysłowa wzrasta co roku w tempie, jakiego nigdy nie znały kraje kapitalistyczne. Rośnie też produkcja rolna, a im większy jest ten wzrost, im obfitsze są plony pracy mas ludowych, tym większą napelnia nas to dumą i radością. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych jest ciągle spadek zdolności nabywczej ludności, to jest stały spadek zapotrzebowania na produkty przemysłowe i rolne na skutek obniżającej się wciąż stopy życiowej mas pracujących, w Polsce mamy zjawisko szybko rosnącej zdolności nabywczej mas, wzrastającego wciąż zapotrzebowania ludności na produkty przemysłowe i rolne, mimo coraz obfitszych plonów, mimo szybkiego wzrostu wytwarzanej przez nasz przemysł i rolnictwo ilości towarów.

W okresie przedwojennym, w la-

tach 1928—1933 zapotrzebowanie ludności miejskiej na produkty rolne spadło o 1/3. Zazwyczaj już po nowym roku wielu rodzinom chłopskim brakowało własnego chleba i musiały one przez długie miesiące zadawać się przeważnie spożyciem kartofli, jako podstawowym produktem odżywiania. A ileż to rodzin biedoty chłopskiej lub rodzin robotniczych w mieście jadło mięso tylko w święta uroczyste, to znaczy zaledwie kilka razy w roku.

Dziś produkcja rolna w obliczeniu przeciętnie na jednego mieszkańca jest w porównaniu z okresem przedwojennym około 50 proc. wyższa, a zapotrzebowanie ludności na produkty rolne wzrasta szybciej jeszcze od wzrostu produkcji. Jednocześnie ogromnie wzrósł poziom świadczeń państwa na rzecz ludzi pracy w zakresie warunków mieszkaniowych, pomocy lekarskiej, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, wczasów itd. Czyż nie świadczy to, że zarówno miliony chłopów i robotników rolnych na wsi, jak rosnące szybko w liczbie rzesze robotników w mieście, żyją już dziś znacznie lepiej niż przed wojną — mimo, że Polska Ludowa musi wkładać olbrzymi wysiłek w odbudowę ze zniszczeń wojennych i rozbudowę na podstawach nowej techniki całej swej gospodarki narodowej. Otrzymałymi bowiem w spadku po rządach obszarniczo-kapitalistycznych gospodarke o wielokowym zacołaniu, o niskim poziomie technicznym — i musimy tę gospodarke w czasie jak najszybszym rozbudować tak, aby zabezpieczała ciągle i szybki wzrost sił naszej Ojczyzny, a równocześnie ciągle i szybki wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu.

### WŁADZA LUDOWA ŹRÓDŁEM SUKCESÓW

Czemu zawdzięczamy ten pomysłny rozwój?

Nasze dobre zbiory, zwiększające się z roku na rok, to nie tylko skutek sprzyjających warunków klimatycznych. Są one już obecnie i

będą z każdym rokiem w coraz większej mierze wynikiem polityki i planowej gospodarki rządu Polski Ludowej. Porównajmy na przykład średnie zbiory z hektara w ciągu 10 lat przedwojennych z przeciętną wydajnością plonów obecnie po wyzwoleniu. Oto w latach 1928 — 1937 średnia wydajność 4 głównych zbóż w gospodarstwach chłopskich do 50 ha, wynosiła przeciętnie, w liczbach za okres 10-letni, 11,1 q z hektara, zaś w gospodarstwach obszarniczych — 14,1 q, czyli o 3 q więcej na hektar. Jasne jest, że gospodarstwo obszarnicze dawało większe plony z ha mimo jednakich warunków klimatycznych dzięki lepszej uprawie, dzięki wyższej agrotechnice. Oczywiście w liczbie gospodarstw do 5 ha o przeciętnej wydajności 11,1 q są również gospodarstwa kulackie, które osiągały wyższe plony niż gospodarstwa małorolnych, w których urodzaj z hektara nie przewyższał często 9 lub nawet 8 q.

### NIESTANNIE WZRASTA WYDAJNOŚĆ Z HEKTARA

A jak rozwija się średnia wydajność plonów z hektara obecnie? W pierwszych trzech latach po wyzwoleniu wydajność średnia z ha w całym naszym rolnictwie była niższa od przedwojennej, natomiast od roku 1948 jest już wyższa i systematycznie podnosi się, osiągając w roku ubiegłym ogólnie w gospodarstwach chłopskich średnio dla 4 zbóż 12,3 q z ha, zaś w państwowych gospodarstwach rolnych — średnio 14,5 q z ha. W roku bieżącym mamy niewątpliwie dalszy poważny wzrost przeciętnej wydajności plonów z ha.

A co to znaczy praktycznie wzrost wydajności z hektara o 1 q w skali całego kraju? To znaczy zwiększenie produkcji zbożowej o blisko 1 milion ton rocznie — zapas wystarczający do zaopatrzenia całej ludności w produkty zbożowe na kilka miesięcy. Obecnie, bardzo niski jeszcze w porównaniu z krajami przodującąją gospodarki rolnej, poziom średniej wy-

dałości plonów z hektara, pozwala na wybitne podniesienie naszej produkcji rolnej w ciągu najbliższych lat, jeśli nauczymy się stosować prawidłowo nowoczesne metody uprawy.

Wspaniały przykład Związku Radzieckiego pokazuje nam naocznie, jak w ustroju socjalistycznym człowiek potrafi nie tylko podnosić ogromnie wydajność pracy w rolnictwie, lecz tworzy również przesłanki dla pełnego ujarznienia sił przyrody, co więcej, dla przeobrażenia przyrody, dla skutecznego przeciwdziałania takich klęsk żywiołowych jak susza, które jak bicz smagały w ciągu wielu tysiącleci całe pokolenia ludzkie.

### CORAZ WIĘKSZA PRODUKCJA ZWIERZĘCA

Rozwój wydajności w produkcji zwierzęcej w Polsce Ludowej jest w porównaniu z okresem przedwojennym jeszcze o wiele szybszy, niż w produkcji roślinnej.

Tak np. w roku 1929 w Polsce pogłowie trzody chlewnej wynosiło 4.800.000 sztuk i — jak wiadomo — na rynku mięsa wówczas nie brakowało. Nie brakowało go prosto dlatego, że ludność miast i wsi spożywała je w minimalnej ilości. Obecnie przy mniejszej liczbie ludności mamy ponad 9 milionów sztuk pogłowia, a jednak istnieją trudności w zakresie mięsa. Te przejściowe trudności istnieją dlatego, że znacznie wzrosła konsumpcja nie tylko w mieście, ale również i na wsi. Oto dlatego musimy dalej rozwijać produkcję zarówno roślinną jak i zwierzęcą. Nasz Plan 6-letni przewiduje dalszy wzrost produkcji roślinnej w ciągu 6-letnia o 40 proc., zaś produkcji zwierzęcej o około 70 proc. Da się to niewątpliwie osiągnąć przez dalsze unowocześnienie metod uprawy rolnej, przez większe zastosowanie w naszym rolnictwie osiągnięć współczesnej wiedzy agronomicznej przez mechanizację uprawy, przez pogłębienie ogólnej kultury samych rolników, przez coraz skuteczniejszą obronę małą i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich, przez dalszy coraz szybszy rozwój uprzemysłowienia kraju, co stanowi główną i nieodzowną podstawę postępu i rozwoju gospodarki rolnej i całej naszej gospodarki narodowej.

Rolnictwo weszło w Polsce Ludowej na nową, po stokroć pewniejszą i korzystniejszą dla narodu drogę — dzięki przeprowadzeniu obszarników i kapitalistów, dzięki sojuszu robotniczo-chłopskiemu, który zabezpieczył zwycięstwo władzy ludowej, wzmocnił wewnętrzną zwartość narodu, przyspieszył wzrost jego siły gospodarczej i jego kultury. Polityka i planowa gospodarka władzy ludowej urzeczywistniana pod przewodnictwem naszej bohaterkiej klasy robotniczej, zmierza wytrwale i skutecznie do rosnącej sprawności i wydajności pracy nie tylko w przemyśle, ale i w rolnictwie. I nikt nie powinien wątpić, że polityka ta przysparzać będzie chłopom pracującym — podobnie jak robotnikom i całemu narodowi — coraz więcej korzyści.

### POLITYCZNE, GOSPODARCZE I KULTURALNE WYZWOLENIE WSI

Więcej nasza w 7 roku Polski Ludowej może z dumą podsumować (dalszy ciąg na str. 2)

## Ludowe Wojsko Polskie wiernym obrońcą zdobyczy i bezpieczeństwa narodu

Przemówienie Marszałka Rokossowskiego w Poznaniu

**DRODZY OBYWATELE! BRACIA CHŁOPI!**

W imieniu żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów Wojska Polskiego witam was w dniu ogólnopolskich dożynek. Są one przeglądem wielkich zdobyczy wiejskiego ludu pracującego, osiągniętych w Polsce Ludowej.

W tym samym czasie, kiedy tu, w Poznaniu, odbywa się podsumowanie wysiłku chłopów pracujących, walczących o wysoki urodzaj, o realizację Planu 6-letniego — synowie robotników i chłopów, odbywający służbę wojskową, dokonują przeglądu swoich osiągnięć w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Żołnierze wytyżają swoje siły, by podsumowanie wyników letniego szkolenia wypadło jak najlepiej. Wasi synowie w wojsku pojmują bowiem, że służba, którą pełnią, jest zaszczytną służbą w obronie Ojczyzny, w obronie zdobyczy i osiągnięć wyzwolonego ludu polskiego, którym zagrażają amerykańscy podżegacze wojenni i ich zachodnio-niemieccy wasale. Ofiarna praca i wielkie osiągnięcia klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, oparte na zasadach dobrowoliści i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, wszystko to zapala żołnierzy Wojska Polskiego do jeszcze ofiarniejszej służby Ojczyźnie w obronie pokoju.

Wojsko Polskie związane jest niezłomnym braterstwem broni z Armią Radziecką, niezwykłą

armią wielkiego Kraju Rad i opiera się mocno na doświadczeniach stalinowskiej nauki wojennej, nauki zwyciężania. Daje to Wojsku Polskiemu potężną siłę.

Gorąco kocha żołnierz polski swą Ojczyznę. Głęboko kocha i szanuje władzę ludową. Uczy się on patriotyzmu na wspaniałych tradycjach walk wolnościowych narodu polskiego, na bohaterkich postaciach Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego.

Ścisły i nierozdzielny jest związek wojska z narodem, bo jest to wojsko nowe, wyrosłe z ludu i służące ludowi.

Rośnie w naszym wojsku nowa, ludowa kadra oficerska. Wielu waszych synów otrzymuje co roku stopnie oficerskie, o których nie mogli marzyć w przedwrześniowej Polsce.

Żołnierz nasz nieustannie podnosi poziom swojej wiedzy wojskowej i politycznej. Bo żołnierz polski rozumie, że im silniejsze jest Wojsko Polskie, tym pewniejsza jest sprawa pokoju, tym trwalsza jest niepodległość naszej Ojczyzny, naszych granic na Odrze i Nysie, których czujnie strzeżemy przed zakusami imperializmu.

Niech żyje braterski sojusz robotników i chłopów pracujących!!

Niech żyje Prezydent Polski Ludowej — Obywatel Bolesław Bierut!



# Niewzruszony sojusz robotniczo-chłopski fundamentem wspaniałego rozwoju polskiej wsi

## Dokończenie przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruła

olbrzymie swe osiągnięcia w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Ustrój kapitalistyczny sprzyjał rozwojowi tylko cieniutkiej warstwy obszarowej i bogaczy wiejskich, których tuczył kosztem niesłychanego wyzysku robotników oraz zubożenia i ruiny milionów chłopów. Kapitalizm niósł na wieś nędzę i zacołanie, rozkład moralny i plagę pijaństwa, pragnął utrzymać masy chłopskie w pokorze i posłuszeństwie poprzez zabobon i ciemnotę, zaś szczególnie ciężkie brzemie i gorzką dolę zgotował kobiecie wiejskiej, milionom naszych matek i siostr, jak również milionom dzieci wiejskich, które były pozbawione oświaty, cierpiały od chorób, tułały się bose i głodne, pilnując bydła lub wykonując posługi ponad ich siły.

Dzisiaj dzieci chłopskie mają dostęp do szkół zarówno podstawowych, jak średnich i wyższych, czerpią coraz śmielej i coraz liczniej ze skarbnicy wiedzy, korzystają w coraz szerszym stopniu z urządzeń kulturalnych, zdobywają kwalifikacje zawodowe zarówno w zakresie rolnictwa, jak w różnorodnych gałęziach techniki przemysłowej. Dziesiątki tysięcy stanowisk nauczycieli, oficerów Wojska Polskiego, agronomów, mechaników, buchalterów, techników, traktorzystów, setki tysięcy wykwalifikowanych pracowników w spółdzielczości, w przemyśle, w transporcie, żegludze, rekrutuje się już dzisiaj z dzieci chłopskich. Nasze wyższe uczelnie wchłonęły już dziesiątki tysięcy córek i synów chłopskich, które zasilać będą coraz liczniej kadry naszej nowej inteligencji ludowej. Rewolucja kulturalna ogarnia i ogarniać będzie swym zasięgiem coraz mocniej i coraz szybciej całą wieś polską, a przede wszystkim milionowe rzesze młodzieży wiejskiej.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli hitlerowskiej przez bohaterką Armii Radziecką i zwycięstwo idei wyzwoleniczej, narodowej i społecznej, którą realizuje klasa robotnicza i jej partia, zwycięstwo sojuszu robotniczo - chłopskiego położyło raz na zawsze kres niewoli chłopskiej i otworzyło nowy rozdział, również w dziejach chłopów polskich, w dziejach pełnych bohaterów i tragicznych zrywów, buntów i powstań przeciw książętom i feudałom, obszarnikom i kapitalistom. Wielowiekowe, jakże często zdawały się beznadziejne, zmagania chłopów polskich z niewolą feudalną i kapitalistyczną zakończyły się zwycięsko dlatego, że chłop polski znalazł sojusznika w klasie robotniczej, która stanęła na czele walki wyzwoleniczej wszystkich ludzi pracy.

Przemysł w rękach kapitalistów krajowych i zagranicznych pogłębia nędzę mas chłopskich, przemysł w rękach państwa ludowego, przemysł socjalistyczny staje się źródłem siły i rosnącego dobrobytu nie tylko klasy robotniczej i inteligencji pracującej, lecz wszystkich chłopów pracujących, całego narodu. Toteż dalsze, szybkie uprzemysłowienie naszego kraju, które umacnia nasze bezpieczeństwo i naszą niepodległość, leży w interesie całego narodu.

### DOBRODZIEJSTWA GOSPODARSTWA ZESPOŁOWEJ

Na polach naszych pracuje już 25 tysięcy traktorów, w coraz więk-

szym stopniu zaczynają też pracować najbardziej nowoczesne maszyny rolnicze. Oczywiście wykorzystanie w pełni traktorów, i nowoczesnych maszyn, prowadzenie racjonalnych płodozmianów, stosowanie w szerszym zakresie nowoczesnych metod uprawy, podnoszących znacznie wydajność plonów jest ułatwione i dostępne dopiero na większych maszynach gruntów. Chłopi pracujący mają pełną możliwość wykorzystania przewagi wielkiego gospodarstwa nad małym przez zastosowanie zespołowych form gospodarki w zrzeczeniach spółdzielczych. Mamy już dzisiaj w Polsce poważną i zwiększającą się z każdym rokiem liczbę chłopskich spółdzielni produkcyjnych, które już po jednym roku dobrze zorganizowanej i umiejętnej pracy osiągnęły znaczne zwiększenie plonów z pól i wysokie dochody z racjonalnej hodowli, osiągnęły korzyści, których nie mogły im dać drobna gospodarka indywidualna.

Oto na przykład spółdzielnia produkcyjna w Łukaszewie powiat Krotoszyński, woj. poznański, osiągnęła w tym roku plony pszenicy 28 q z ha, żyta — 27 q, jęczmienia — 24 q, a o równie wysokich plonach pszenicy — ponad 30 q z ha — donosi spółdzielnia produkcyjna Wilczków w powiecie Środa Śląska, woj. wrocławskie. Można by przytoczyć wiele podobnych przykładów.

### DROGĄ UŚWIADAMIANIA MAS CHŁOPSKICH

„Ale sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to znaczy gospodarki zespołowej w rolnictwie, jest sprawą świadomej i dobrowolnej decyzji chłopów — rolników. Trzeba to z całą mocą stale podkreślać, ponieważ były u nas wypadki wywierania takiego czy innego nacisku na chłopstwo ze strony niektórych terenowych działaczy.

Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej można osiągnąć należyte wyniki. Krzewicielami przodujących metod gospodarki są i będą coraz liczniej te spółdzielnie produkcyjne, które potrafiły ofiarować swych członków dać nie budzące żadnej wątpliwości wzory nowoczesnej gospodarki rolnej, wykazać swymi osiągnięciami rzeczywistą przewagę zespołowego gospodarowania nad gospodarką indywidualną.

Państwo Ludowe wysoko ceni znoyny trud każdego rolnika, zarówno pracującego indywidualnie jak zespołowo, ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydajnej pomocy państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnienia metod uprawy rolnej. Przejście na tory wysoko wydajnej pracy w rolnictwie jest możliwe tylko na drodze spółdzielczości produkcyjnej. Pomocne jest w tym rozwijanie wszelkich form spółdzielczości zaopatrywania i zbytu. Ale wszelkie sztuczne próby przyspieszenia tej drogi są niesłuszne, przynoszą tylko szkodę i prowadzą często w praktyce do łamania praworządności, do czego władza ludowa nie powinna i nie może dopuścić.

Szybkie tempo uprzemysłowienia naszego kraju, szybki wzrost klasy

robotniczej i ludności naszych miast stawia przed rolnictwem polskim wielkie zadania w kierunku zwiększenia produkcji kultur zbożowych i technicznych oraz w kierunku znacznego rozszerzenia hodowli. W wypełnieniu tego zadania poważna rola przypada naszym PGR i państwowym ośrodkom maszynowym.

### POMOC PAŃSTWA

Władza ludowa niesie coraz szerszą pomoc gospodarstwu chłopskiemu nie tylko bezpośrednio w postaci kredytów na rozwój produkcji rolniczej i hodowlanej, na budownictwo, nie tylko poprzez rozwój kontraktacji bardziej dochodowych kultur technicznych, poprzez zaopatrywanie wsi w nawozy sztuczne, w nasiona selekcyjne, w maszyny i sprzęt rolniczy, ale również przez swoją politykę stałości cen zarówno na towary rolnicze, jak i przemysłowe. Któż nie pamięta jaki haracz musiała opłacać wieś różnego rodzaju spekulantom, którzy grali na wahaniach cen na produkty rolne. Biedota chłopska musiała za bezcen wyzbywać się swych plonów natychmiast po żniwach, w czasie dla siebie najniegodniejszym, aby je nieraz po dwukrotnie wyższej cenie nabywać znowu na przedwódku.

Przy sprzedaży bydła i trzody chlewnej, według statystyki przedwojennej, pośrednicy - spekulanci zabierali około 40 proc. wartości zwierzęcia, około 25 proc. chłop musiał wydawać w formie podatków i opłat targowych, rogatkowych, miejskich itp., a tylko około 35 proc. wartości otrzymywał na pokrycie kosztów hodowli.

### SPARALIŻUJEMY WYSTĘPNE MACHINACJE SZKODNIKÓW

Polityka stałości cen, którą rząd ludowy stosować będzie nieugięcie i trwale, wymaga jednak najostrzejszej walki ze strony mas pracujących zarówno na wsi jak i w mieście przeciwko wszelkim próbom podważania przez spekulantów normalnej wymiany między miastem a wsią. Zerując na ludzkiej głupocie i łatwowierności, szerząc najdziksze plotki i fałszywe ograniczenia, które mają rzekomo nastąpić w zaopatrzeniu, spekulanci i wrogowie ludu starają się nieustannie budzić niepokój, stwarzać sztuczny popyt na produkty i w ten sposób ułatwiać sobie spekulację i nabijać kieszeń kosztem ludzi pracy w mieście i na wsi.

Jaką powinna być odpowiedź każdego lojalnego obywatela, każdego uczciwego człowieka na te nikczemne machinacje?

Należy nie tylko pędzić precyzyjnie tych łajdaków, ale aktywnie z nimi walczyć, pomagając społecznym komisjom do walki ze spekulacją i organom władzy ludowej w unieszkodliwieniu tych pasożytów. Kto daje posłuch wrogiemu plotce, ten szkodzi własnemu państwu, szkodzi sobie. W oparciu o wszystkich świadomych obywateli i cały naród WŁADZA LUDOWA MA DOSĆ SIŁY, ABY PRZECIĄĆ WYSTĘPNE MACHINACJE SZKODNIKÓW RÓŻNEJ MASCI.

### DONIOSŁE OBOWIĄZKI WSI

Wies czerpie olbrzymie korzyści z polityki państwa ludowego. Robotnicy i inteligencja pracująca nie szczędzą sił i ofiar dla rozwoju naszego przemysłu socjalistycznego, który jest motorem rozwoju całego kraju. To nakłada, rzecz jasna, obowiązki również na ludność wsi.

Toteż nowej treści, nowego znaczenia nabiera dzisiaj nie tylko punktualne wpłacanie podatków, i wykonywanie świadczeń należnych państwu ludowemu, ale i wywiązywanie się z obowiązku sprzedaży zboża. Również przyjęcie i skrupulatne wypełnienie zobowiązań o-

partych na kontraktacji roślin technicznych i trzody leży w interesie zarówno chłopów jak i całego społeczeństwa. Rozumieją to świadomi chłopcy mało i średniorolnicy, dając wzór ofiarnego i patriotycznego wypełniania swych obowiązków względem państwa. Świadczy o tym pomyślny przebieg akcji skupu zbóż na potrzeby planowego zaopatrzenia ludności miast. Jesteśmy również pewni, że plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 zostanie w pełni zrealizowany.

Zadaniem władzy ludowej winno być tępienie, w oparciu o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopów.

Przestępstwa i nadużycia w tej dziedzinie winny być i będą najsurowiej ścigane. Tym sumienniej jednak winien każdy chłop wykonywać swe świadczenia i zobowiązania, gdyż umacniając państwo ludowe, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, podnosi swój dobrobyt, utrzuca swoje bezpieczeństwo.

### WZMÓC CZUJNOŚĆ

Niedobitki rozgromionych klas obszarowo - kapitalistycznych czynią nieustanne próby i wysiłki, aby zahamować zwycięski marsz polskiego ludu pracującego po jedynie słusznej drodze szybkiego uprzemysłowienia kraju, zabezpieczenia trwałego rozwoju naszego rolnictwa i umacniania w ten sposób sił naszej Ojczyzny. Wrogi elementy w kraju i na emigracji nie chcą pogodzić się z utratą nagrobionych dawniej bogactw i przywilejów. Zaprzędawszy swe dusze i ciała anglosaskim wywiadom i podżegaczom wojennym, nie omijają oni żadnej sposobności, aby judzić przeciwko państwu ludowemu, mącić naszą pokojową pracę, kłamać bezwstydnie i szkalować nasz ustrój demokratyczny - ludowy.

Szczególnie wysilają się w tym kierunku szczerkaczkami radiowe amerykańskie, angielskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie, watykańskie, tytowskie, greckie, tureckie i faszystowskie wszelkiej maści, łącznie ze znanymi nam dobrze rasowymi hitlerowskimi zachodnimi Niemcami. Zachwalają one rzekome „dobrodziejstwa Ameryki. Ale widomym dla wszystkich obrazem nikczemnych oszustw propagandy imperialistycznej są losy narodów, które uległy naciskowi lub przemocy amerykańskich „dobrodziejów” i „zbawców świata”.

Wymownym przykładem obłudy władców amerykańskich jest przebieg konferencji w San Francisco. Jest ona pouczającym widowiskiem dla wszystkich narodów, walczących o trwały pokój i pragnących wypełnienia metod faszystowskich i dyktatur w stosunkach międzyna-

rodowych. Zbyt dotkliwie odczułymi potwornymi skutkami metod hitlerowskich, m. in. właśnie tu w Poznaniu, aby o nich zapomnieć. Dla tego musimy wzmocnić naszą czujność szczególnie wobec codziennych faktów podsycających przez imperialistów amerykańskich tupetu i agresywności neohitlerowskiej oraz forsowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rzeczywiste zamiary i metody amerykańskiej „wolności”, czyli sztychlerstwa z najszlachetniejszych uczuć i pojęć ludzkich, odsłaniają nam codzienne wiadomości z Korei. Imperialistyczni najędźcy zalewają ten kraj potokami krwi ludności cywilnej, dzieci, matek i ciosami, zamieniają w zgłiszczona miasta i wsie, aby zdławić opór bohaterskiego narodu koreańskiego. Wydając miliardy dolarów na zbrojenia, zbrodniarze imperialistyczni ponoszą w walce z małym narodem koreańskim klęskę za klęską. Bo o zwycięstwo decyduje nie tylko tak mocno przez nich reklamowana materialna potęga tyranów. Hitleryzm zgromadził olbrzymią potęgę zbrojną, a mimo to załamał się haniebnie pod ciosami państwa robotników i chłopów, pod ciosami narodu socjalistycznego. Naród socjalistyczny odniósł zwycięstwo nad tyranią hitlerowską, ponieważ walczył o cel sprawiedliwy, o pokój i wolność dla wszystkich narodów świata. Odniósł zwycięstwo, ponieważ oprócz potęgi materialnej walczył orężem prawdy i niepokonaną siłą idei, miał po swojej stronie potęgę woli i wiary milionów prostych ludzi, którzy walczyli o postęp i sprawiedliwość, o wolność i braterstwo ogólnoludzkie.

### IMPERIALISTÓW CZEKA KLĘSKA

Daremne przeto muszą się okazać wszelkie prowokacje imperialistów amerykańskich. Wbrew nieprzytomnej wściekłości podżegaczy wojennych, rosną siły, wzmacniają się potęga i zwartość obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju i sprawiedliwości.

Zewrzyjmy więc jeszcze mocniej nasze szereg! Im mocniejsza będzie jedność i spójność narodu, tym skuteczniej pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych, wywalczymy pokój. Jeszcze większą miłością i troską otoczmy nasze Wojsko Polskie, naszych żołnierzy i ich rodziny.

CZUJNOŚĆ, ZWARTOŚĆ I OFIARNA SERDECZNA PRACA DLA POLSKI LUDOWEJ — oto nasze hasło!

Tylko na tej drodze zapewnimy pomyślny rozwój naszemu pokoleniu, zabezpieczymy szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.

Niech żyją chłopcy pracujący — wierni synowie Polski Ludowej!

Niech żyją i rozkwitają nasze spółdzielnie produkcyjne!

Niech żyją robotnicy i pracownicy PGR!

Niech żyją robotnicy i pracownicy POM!

Niech żyje zwycięski i nierozwalny sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje i rozkwita nasza wspaniała Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje niezwyrodniający obóz pokoju, wolności i sprawiedliwości, któremu przewodzi wielki SALINI!

## Otwarcie Spartakiady w Łodzi

Około 30 tys. widzów przybyło na stadion Włókniarza w Łodzi na otwarcie I Ogólnopolskiej Spartakiady w boksie i kolarstwie.

Otwarcie Spartakiady dokonał przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Minor, a następnie przy dźwiękach hymnu narodowego zdobywca Brązowego Medalu Olimpijskiego pięściarz Ant-

kiewicz wciągnął flagę państwową na maszt.

Zasłużony mistrz sportu Franciszek Szymura złożył następnie w imieniu uczestników Spartakiady uroczyste ślubowanie, po czym nastąpiła defilada.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspaniały pokaz gimnastyczny 700-osobowej grupy gimnastyków i gimnastyczek.



## Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZETEMPOWSKICH

### O wysokie wyniki w egzaminach końcowych

Organizacja nasza może się pochwycić osiągnięciami w walce o przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Organizacja nasza wykazała że rozumie zadania stawiane przez partię i dowództwo. Wyniki tej pracy to wkład każdego marynarza w jak najlepsze opanowanie swej specjalności. Z poważnych braków, jakie przez cały czas pracy nie zostały całkowicie zlikwidowane — to mała troska o przodownictwo wyszkolenia.

Narady przodowników wyszkolenia organizowane przez ZMP przy pomocy partii, dawały bardzo wiele przodownikom wyszkolenia i aktywności ZMP. W pracy tej nie wykorzystany był maksymalnie nasz radiowęzeł. Jedynie kilka razy omawiane były sukcesy przodowników wyszkolenia i ich doświadczenia. Zadania, które postawiło ZMP przed przodownikami nie były kontrolowane przez zarządy kół.

Tablice przodowników wyszkolenia wykonane na pierwszym maja do tej pory nie zostały zmienione, a przecież wielu kolegów odeszło do innych jednostek, wyrosli nowi przodownicy. Brakło u zetempowców troski o to, by nowych kolegów popularyzować przez umieszczanie na tablicy wzorowych marynarzy, czy na tablicy przodowników wyszkolenia.

Zarządy kół ZMP i zarząd jednostki za mało miejsca w swej pracy poświęcił zagadnieniu dyscypliny. Szczególnie ujawniło się to w nowych kółach, gdzie praca zetempowska prowadzona była słabo — mówił o tym kol. Dembowski. Wiemy, że jeżeli będziemy dobrze organizować zebrania, kontrolować zadania agitatorów, a co najważniejsze pomagać im w pracy, to praca ta da dobre rezultaty i marynarze nie będą karani dyscyplinarnie.

W dyskusji jaka toczyła się dalej, wszyscy koledzy mówili o zbliżających się egzaminach, o tym by wszyscy zdali je jak najlepiej.

Zabierając głos w dyskusji tow. Patek stwierdził, że wszyscy dyskutanci mówili słusznie: „Widać u was troskę o podniesienie gotowości naszej Ludowej Marynarki Wojennej — mówił on — dlatego też obecnie organizacja zetempowska, korzystając z serdecznej pomocy waszej organizacji partyjnej i dowództwa powinna przeprowadzić walkę o to — aby każdy marynarz zdał dobrze końcowy egzamin.

Dzieli was niewiele czasu od zdania egzaminu. Już od chwili wybrania nowego zarządu należy rozpocząć tę pracę.

Dlatego towarzysze i koledzy wybiercie zarząd, który podjął temu zadaniu, wybiercie marynarzy ofiarnych, oddanych przodowników wyszkolenia politycznego i bojowego”.

Podsumowując dyskusję oficer Jankiewicz wykazał, że organizacja zetempowska posiada poważne osiągnięcia w pracy polityczno-wychowawczej i w wyszkoleniu bojowym, że wiele pomagała dowódcy w walce o rozwój przodownictwa.

Tacy marynarze jak mar. Banach dostąpili zaszczytu wstąpienia w szeregi partii. Wielu marynarzy wyrosło w szkole na przodowników wyszkolenia politycznego i bojowego.

Obecnie musimy wymagać od ZMP jeszcze więcej i dlatego też zbliżające się końcowe egzaminy w szkole powinny zmobilizować każdego członka ZMP, każdego marynarza do wzmoczonego wysiłku w opanowaniu specjalności wojennej - morskiej, do mistrzowskiego władania. Każdy marynarz zdaje egzamin na piątkę — takie zadanie stawia przed nim Rozkaz 1-Majowy Marszałka Polski Konstante-

go Rokossowskiego. Słowa Rozkazu 1-Majowego musimy stale mieć w pamięci i realizować je z oddaniem i poświęceniem. Wzorujemy się na bohaterskiej klasie robotniczej, nie żałującej poświęceń i wysiłku w walce o pokój i Plan 6-letni.

Jestem na jednym z pododdziałów na nauce własnej. Właśnie oficer Stręk mówi o zadaniach wpływających z zebrania sprawozdawczo - wyborczego. Każdy doskonale zdaje sobie sprawę, że egzaminy muszą być zdane jak najlepiej.

Trzeba skończyć u nas ze słabą pracą trójek, trzeba je zreorganizować i nastawić na intensywniejszą pracę. Przed końcowymi egzaminami każdy musi jeszcze w większym stopniu niż dotychczas pracować nad sobą. Dzięki kolektywnej pracy, szybciej nadrobimy nasze braki i niedociągnięcia. Już dzisiaj przystąpimy do realizacji uchwał z zebrania wyborczego ZMP. Wykażemy swoją patriotyczną postawę marynarza — zakończył of. Stręk. Zreorganizowano przy pomocy wykładowcy trójki samokształceniowe, obejmujące wszystkich marynarzy. Kierownikami trójek zostali mar. Różański, mar. Rosiński, mar. Idzik, mar. Skowroń, mar. Łuczak, przodujący w wyszkoleniu marynarze.

Już w następnych dniach po wyborach odbyło się zebranie zarządu jednostki i zarządów kół ZMP na których omówiono przygotowania do końcowych egzaminów.

Marynarze szkoły godnie z ofiarnością, bojowo rozpoczynają walkę o wzrost szeregów przodowników, o wykonanie i realizację uchwał z zebrania wyborczego ZMP.

mar. Zdzisław Furgal

## Maszyna bosmana Rorata zawsze gotowa do lotu

(Korespondencja własna „Na straży Wybrzeża”)

Przed mechanikami Ludowego Lotnictwa Polskiego stoją wielkie i odpowiedzialne zadania: utrzymać maszyny w stałej gotowości bojowej. Od pracy mechanika zależy sprawne wykonanie zadania bojowego, życie pilota, całość maszyny.

Piloci i mechanicy Ludowego Lotnictwa Polskiego — to synowie robotników i chłopów, to ludzie oddani swej Ojczyźnie, którą gorąco kochają, swą codzienną wyteżoną pracą i nauką podnoszący siłę naszego lotnictwa.

Znajdując się na terenie jednostki Lotnictwa Morskiego. Z daleka już widzę lśniące w słońcu stalowe ptaki, które strzegą naszego wybrzeża.

Na stojance panuje ożywiony ruch. Mechanicy i silnikowcy kończą ostatnie przygotowania do przeglądu. Pierwsza w długim szeregu maszyn gotowych do wykonania zadania stoi maszyna bosmana Rorata, przodującego mechanika naszego pododdziału — mówi oficer Szwarz, który oprowadza mnie po lotnisku. Bosman Rorat jest pracowitym i pilnym mechanikiem, posiada on duży zasób wiedzy fachowej i teoretycznej. Jego piękną zaletą — mówi dalej oficer Szwarz — jest umiejętność planowania pracy. Poza tym jest on bardzo koleżeńskim i chętnie pomaga innym kolegom.

### Maszyna gotowa do lotu

— Skończyłem. — Mechanizm kierowania silnikiem jest zamocowany — mówi bosman Rorat do obok stojącego kolegi — jeszcze sprawdzę instalację zapalania, dokręcę panele i zamelduję maszynę gotową do przeglądu.

W chwilę później melduje st. technikowi, że maszyna jest gotowa do przeglądu.

Przegląd wypadł na bardzo dobrze. W książce mechanika tuż obok słów „Maszyna gotowa do lotu” widnieją podpis oficera Szwarca — dowód rzetelnej pracy mechanika. Na twarzy bosmana Rorata pojawił się uśmiech. Zakrywając maszynę mówi:

Teraz jestem pewny, że zadanie jutrzejsze maszyna moja wykona na bardzo dobrze.

### Jak wygląda moja praca

— Sprawność maszyny — mówi bosman Rorat — zależy wyłącznie od pracy mechanika. Kiedy maszyna powraca z lotu, pierwszą moją czynnością jest rozmowa z pilotem na temat zachowania się maszyny w powietrzu. W tym czasie notuję wszystkie uwagi pilota, aby potem móc je wykorzystać w pracy.

Po przeglądzie tzw. polotowym robię plan pracy, w którym zaznaczam ile czasu potrzeba na wykonanie tej, czy innej pracy oraz jakość i ilość materiału. Po sporządzeniu planu pracy, przygotowuję potrzebne narzędzia. Mając je pod ręką nie tracę czasu na niepotrzebną biegawinę. Tak przygotowany zabieram się do pracy nad maszyną.

— Planowanie pracy — stwierdza bosman Rorat — przyczynia się do tego, że nie zostanie pominięte. Wzrasta również gwarancja sprawności maszyny.

Dopiero w Polsce Ludowej spełniły się moje marzenia — mówi bosman Rorat.

Mieszkałem w Warszawie na Mokotowie. Ojciec mój pracował jako robotnik na kolei.

Już od młodych lat marzyłem o samolotach. Często biegałem z kolegami na lotnisko i z zaciętkiem przypatrywałem się stojącym tam samolotom.

Nieraz sobie pomyślałem. — Kiedy ja tak będę mógł robić coś przy samolocie. Były to tylko marzenia. Ojcu na pewno nie starczyłoby na to pieniędzy, a ja musiałbym pracować na pewno gdzieś indziej — jeśli bym w ogóle dostał pracę.

Marzenia moje spełniły się dopiero w Polsce Ludowej, która dla synów robotników i chłopów szeroko otworzyła wrota do wszystkich szkół.

Po powołaniu do wojska skierowany zostałem do TSL. Po jej ukończeniu jako młody mechanik zostałem przydzielony do jednego z pododdziałów, gdzie nabrałem praktyki, a następnie skierowany do jednostki Lotnictwa Morskiego.

### Nie spoczywa na laurach — uczy się dalej

Pomimo, że osiągam dobre wyniki w swej pracy, nie zapominam o dalszej nauce. Podręczniki i notatki szkolne służą mi do dalszego pogłębiania wiedzy fachowej. Często zbieram się z młodszyimi kolegami i dyskutuję z nimi nad zagadnieniami wpływającymi z naszej pracy. Wiem doskonale, że wspólna dyskusja, wymiana doświadczeń przyczynia się do lepszego opanowania wiedzy fachowej.

Bosman Rorat jest wzorem dla wszystkich marynarzy jednostki. Sumiennie spełnia on zadania, jakie stawia przed nim Dowództwo, Partia i Naród. Możemy być pewni, że maszyny obsługiwane przez takich mechaników jak bosman Rorat nie zawiodą w żadnym locie.

bsmt Roman Owsianicki

## Torpedominer st. mar. Zięba przoduje w swojej specjalności



Trudne i odpowiedzialne obowiązki wykonuje torpedominer na okręcie. St. mar. Zięba wie, że wykona je bardzo dobrze, jeśli dobrze opanuje swą specjalność.

— Dobrym specjalistą będzie tylko ten marynarz, który kocha swą specjalność, który nie poprzestaje na posiadanych umiejętnościach, ale je stale rozwija, który stale idzie naprzód — mówi st. mar. Zięba.

Zasadę tę st. mar. Zięba realizuje w codziennej służbie. Ukończył młodszy kurs w Szkole Specjalistów Morskich, ale to mu nie wystarczy. Uczy się dalej.

— Mam niekiedy trudności, jestem przecież młodym specjalistą. Jeśli jest mi trudno, proszę o pomoc bosmana Garlaczka lub oficerów Wójtowicza i przy ich pomocy pokonuję te trudności — dodaje st. mar. Zięba.

Za wzorowe pełnienie służby st. mar. Zięba otrzymał dwukrotną pochwałę od dowódcy okrętu.

## Marynarze naszej jednostki wolny dzień od zajęć spędzili na dożynkach

W niedzielę od samego rana panuje w naszej jednostce ożywiony ruch. To marynarze przygotowują się do wyjazdu na dożynki do wsi Nowy Dwór. O godz. 9 wyjeżdżamy samochodami. We wsi widać entuzjazm i radość. Przejeżdżamy przez ładnie udekorowaną bramę, na której widnieje hasło: „Witamy obrońców naszych morskich granic, marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej”.

Wokół widać nieopisany entuzjazm i zadowolenie chłopów Nowego Dworu. Wjeżdżają samochody z robotnikami „Arki”. Robotnicy witani są przez wszystkich chłopów, którzy wnoszą okrzyki na cześć bohaterskiej klasy robotniczej. Stary gospodarz otwiera dożynki mówiąc o wielkich osiągnięciach wsi Nowy Dwór. Z dumą podkreśla, że chłopie zrozumieli swoje zadanie w skupie zboża i sierpniowy plan skupu wykonali przed terminem. Z kolei przemawiał sekretarz Gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Kustuszówna, która podkreśla wielkie przemiany w Nowym Dworze w stosunku do ubiegłego roku. Podaje ona do wiadomości, że chłopie Nowego Dworu zdobyli nagrodę w postaci biblioteki, za planowy skup zboża i kontrakcję zbóż strączkowych. Takie są wyniki gromady Nowy Dwór.

Po uroczystym otwarciu barwny korowód ruszył do defilady. Na czele jechała banderia konna. Obok chłopów idą ramię przy ramieniu marynarze i robotnicy, którzy w nierozdzielalnym sojuszu witały nowe osiągnięcia. Na transparentach czytamy: „Szybciej ukończymy o-

mloty”, „Nasza gromada w całości przystępuje do kontraktacji trzodki chlewnej”. Tak wspólnie z całym narodem polskim chłop nasz oddając państwu więcej zboża i mięsa idzie z całą klasą robotniczą do szczęśliwego jutra, do socjalizmu.

Chłopi Nowego Dworu rozmawiają z marynarzami i robotnikami mówiąc im z dumą o swoich osiągnięciach, które zawdzięczają opiekę i coraz intensywniejszą pomoc ludowego państwa.

„Każdy kilogram zboża czy mięsa więcej oddany państwu, to cię w kulaka na wsi, który by chciał niszczyć nasz dorobek”.

Takie są odpowiedzi chłopów polskich na knowania kulackie spekulancie. Chłop polski rozumie, że przy pomocy bohaterskiej klasy robotniczej zwycięży kulak na wsi, zbuduje piękną nowoczesną gospodarkę kolektywną, w której nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.

Wkrótce potem rozbrzmiewa orkiestra naszej jednostki grająca melodie ludowe, a zespół robotniczy „Arka” śpiewa chłopom polski melodie ludowe i dumki ukraińskie.

Tak marynarze naszej jednostki spędzili wolny dzień od zajęć na wsi manifestując i witały wspólnie z chłopem wielkie osiągnięcia w polskiej. Bo nierozdzielalnym sojuszem marynarza Ludowej Marynarki Wojennej z chłopem małorolnym i średniakiem, którzy wspólnie z klasą robotniczą i całym narodem kroczą do Socjalizmu.

alew Franciszek KRAWIEC



## Na widowni międzynarodowej

USA przeforsowały traktat z Japonią  
służący zbrodniczym celom agresji

SAN FRANCISCO. Konferencja w San Francisco zakończyła się 8 września podpisaniem tzw. traktatu pokojowego z Japonią.

Amerykańsko-angielski projekt traktatu podpisali przedstawiciele krajów, których ogromna większość faktycznie nie brała udziału w wojnie z Japonią i które oddalone są o wiele tysięcy kilometrów od tego kraju.

Delegację Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji, którzy zdecydowanie odrzucili podyktowany przez Amerykanów traktat, będący traktatem przygotowanym do wojny, a nie traktatem pokojowym, nie byli obecni na ostatnim posiedzeniu.

Jak wiadomo, na konferencji w San Francisco nie było reprezentowane ani jedno większe państwo azjatyckie.

OŚWIADCZENIE  
WICEMIN. GROMYKI

SAN FRANCISCO. Na konferencji prasowej, która odbyła się

w sobotę w San Francisco, szef delegacji radzieckiej Gromyko, w obecności 300 korespondentów, złożył oświadczenie, zawierające ocenę amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią.

Projekt ten — stwierdził Gromyko — nie może być podstawą prawdziwego, pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu, takiego uregulowania, które nie pozwoliłoby militarystom japońskiemu podnieść głowy, zapewniłoby pokój i bezpieczeństwo wszystkim krajom Azji i Dalekiego Wschodu, uwzględniło słusze żądanie narodów, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej, a jednocześnie zapewniło przywrócenie suwerenności i niezawisłości Japonii.

Gromyko wskazał na odpowiedzialność wobec świata tych wszystkich, którzy gwałcą porozumienia międzynarodowe narzucili Japonii separatystyczny traktat pokojowy.

Wysokie straty  
lotnictwa interwentów  
w Korei

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w okresie ostatnich 10 miesięcy wojska ludowe zestrzeliły 1070 i uszkodziły 412 samolotów amerykańskich.

Straty lotnictwa amerykańskiego w Korei poczęły szybko wzrastać od stycznia br., gdy w Armii Ludowej zorganizowano specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych.

Jeden z tych oddziałów został ostatnio odznaczony za stracenie w ciągu dwóch miesięcy 56 bombowców nieprzyjacielskich i uszkodzenie 27.

Podpisanie układów  
gospodarczych  
z Francją

WARSZAWA. Wszczęte w kwietniu br. w Paryżu rokowania między delegacją polską a delegacją francuską zakończyły się 7 września 1951 r. podpisaniem rocznego układu handlowego, protokołu dotyczącego dostawy dalszych dóbr inwestycyjnych z Francji w ramach umowy z 1948 roku oraz układu w sprawie uregulowania francuskich roszczeń finansowych.

Roczny układ handlowy przewiduje wymianę towarową przedstawiającą wartość 6,5 miliarda franków po każdej stronie.

Protokół dotyczący dostaw inwestycyjnych przewiduje dalsze zamówienia na sumę 18 — 20 milionów dolarów, w zamian za dostawy węgla polskiego.

Negocjacje, przebiegające w duchu wzajemnego zrozumienia przyniosły rozwiązanie szeregu zagadnień gospodarczych, w tym również i takich, które były w zawieszaniu od czasu zakończenia wojny.

Tak wygląda wolność  
po amerykańsku

Stany Zjednoczone — Filadelfia. Głodnych, domagających się pracy i chleba robotników maltretuje w brutalny sposób policja Trumana.

Amerykanie cynicznie uchylają się  
od odpowiedzialności za wypadki w Kaesongu

PEKIN. W Kaesongu ogłoszona została odpowiedź gen. Nam Ira na pismo wiceadmirała Joy'a z dnia 4 września. Treść odpowiedzi jest następująca:

„Do wiceadmirała Joy'a. Otrzymałem Pańskie pismo z 4 września w związku z zabójstwem przez Wasze wojska południowo-koreańskie żołnierzy naszych patroli wojskowych w dniach 19 i 30 sierpnia br.

Zadne zaprzeczenia faktom nie mogą usunąć odpowiedzialności, jaką muszę ponieść Wasza strona za te dwa incydenty. Nasza strona rozporządza dostateczną ilością świadków i dowodów rzeczowych, potwierdzających bezsporną odpowiedzialność Waszej strony.

Ponieważ pismo Pańskie dowa-

dzi raz jeszcze, że Wasza strona nie ma zamiaru ustosunkować się uczciwie i z należytym poczuciem odpowiedzialności do tych poważnych incydentów, uważam odpowiedź za całkowicie niezadawalną.

GENERAL NAM IR — przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, 6 września 1951 roku“.

W innym piśmie gen. Nam Ir stwierdza, że również niezadawalną jest odpowiedź admirała Joy'a w sprawie stałego naruszania neutralnej strefy Kaesongu przez samoloty amerykańskie.

Petronescu po cichu przywołał bliżej „proletariusza w starszym wieku“, uważając go za najbardziej godnego zaufania ze wszystkich swych towarzyszy podróży.

— Czas zacząć — szepnął do „proletariusza“ — szofera trzeba zlikwidować, Leontjewa zaś uspokoić na pewien czas.

Petronescu szybko wyjął z kieszeni kawał waty i jakąś małą flaszkę. Otworzył ją, zwilżył watę znajdującą się we flaszkce płynem i wręczywszy to wszystko „starszemu proletariuszowi“ rzekł:

— Trzymajcie watę w kieszeni, podjeżdżcie do Leontjewa i gdy zacznie strzelać, pakujcie mu ją natychmiast w nos. Możecie się nie migdalić zbytnio.

Starszy wzięwszy watę podszedł do leja, Petronescu udał się krok w krok za „proletariuszem“ i odbezpieczył broń.

Stając na brzegu leja Petronescu widział, jak „stary proletariusz“ podszedł blisko do Bachmietjewa, który schylając się oglądał coś wewnątrz dołu. Petronescu wyjął rewolwer i podszedł blisko do kierowcy strzelił mu w tył głowy. Szofer padł na wznak. W tej samej chwili „stary proletariusz“ rzucił się z tyłu na Bachmietjewa, schwycił go jedną ręką za kołnier, drugą zaś zatknął mu usta i nos watą. Bachmietjew wyprostował się w jednej chwili, uderzył silnie „starszego proletariusza“ pięścią w pierś i wyrwałszy mu się z rąk odbiegł w bok. Lecz w tej samej chwili wpadł nań z boku Petronescu i obalił go na ziemię.

Bachmietjew bronił się dzielnie, lecz sytuacja jego była bardzo zła.

— „Waty!... Waty!... — wycharczał Petronescu zmagając się z majorem. — Idioci!... Waty!...“

„Stary proletariusz“ podniósł szybko opuszczony kawał waty wydzielającej wstrętny, klkawy zapach i podsunał ją pod nos Bachmietjewa. Major drgnął konwulsyjnie kilka razy, lecz w końcu, gdy środek usypiający podziałał, legł bez siły.

Petronescu wstał, zaklął głośno, podszedł do „starego proletariusza“ i wymierzł mu policzek.

— Wstrętna świni! — krzyknął na staro. — O małość nie zepsuł wszystkiego! Kretynie!

## L. SZEJNIN

## Tajemnica wojskowa

I uderzył go raz jeszcze. „Przedstawiciel inteligencji obwodu“ stojący obok zachichotał przymilnie. Nie lubił starego i bał się go.

Petronescu podszedł do niego i uśmiechając się szeroko, rzekł niemal czule:

— A z was... zuch!... Uff... pomagaliście... Dajcie rękę. Dziękuję!...

„Inteligent“ uśmiechnął się i wyciągnął służalczo dłoń. Petronescu nie wiadomo dlaczego uścił ją lewą ręką i w tej samej chwili prawą, w której trzymał rewolwer, zadał „inteligentowi“ straszliwy cios w skroń. „Inteligent“ upadł. Petronescu zaś schyliwszy się nad nim rozbił mu ciężką ręką rewolweru czaszkę. Było to niezbędne dla zaplanowania inscenizacji.

— Trzeba się śpieszyć, choć szosa ta jest zupełnie pusta — rzekł. — Zginęliśmy wszyscy od hitlerowskiej bomby. W tym właśnie leju. Zrozumiano?

„Delegaci“ milczeli. Petronescu ciągnął dalej:

— Leontjew jest w naszym ręku. Zeby nas nie poszukiwano, wykorzystałem ten lej. Dla większej wiarygodności konieczne były trupy. Oto dlaczego trzeba było zabić tych ludzi. Zresztą ludzkość niewiele na tym straciła... Były to głupie bydła. Teraz prędko, do roboty! Macie tu dwie kostki trotylu, połóżcie na nie ciała i wysadźcie je w powietrze. Niestety, materiału wybuchowego nie starczy na cały samochód, zniszczyć więc trzeba tylko pewne części, karoserię zaś ukryć w lesie.

Gdy wszystko było gotowe, Petronescu i jego towarzysze udali się w głąb lasu, niosąc Bachmietjewa. Szli długo, odpoczywając często, i do wieczora przeszli z dziesięć kilometrów. Petronescu wybrał miejsce odpowiednio na nocleg. Była to duża polana, położona w głębi lasu. Nic nie świadczyło, by ktokolwiek mieszkał w po-

bliżu. Polanę tę więc można było wykorzystywać dla lądowania samolotu.

Petronescu związał Bachmietjewowi ręce i zaczął go cucić dając mu do wachania amoniak. Wkrótce major otworzył oczy. Nie od razu jednak przypomniał sobie wszystko, co zaszło, i ze zdziwieniem oglądał polanę, twarz Petronescu schylo-nego nad nim i dziewczęta siedzące opodal.

— Dobry wieczór — rzekł doń, jakby nigdy nic nie zaszło, Petronescu. — Jak się pan miewa?

Bachmietjew nie odpowiedział, skrzywił się tylko: bolała go straszliwie głowa.

— Musimy z sobą pomówić poważnie — ciągnął Petronescu. — Nie dziw się pan temu, co się stało. Proszę mi wierzyć, że tak będzie lepiej. Nie wątpię, że nadejdzie dzień, kiedy mi pan podziękuję z całego serca za to, co dla pana zrobiłem. Krótko mówiąc jest pan jeńcem wojennym. Pan jest nam potrzebny, panie Leontjew, i jeśli będzie pan rozsądnym, to nie będzie pan miał powodów, by być niezadowolonym ze swego losu. Mówię to oficjalnie z polecenia niemieckiego dowództwa... Dopóki nie przedostaniemy się poza linię frontu, będziemy musieli zachować milczenie. Uprzedzam: najmniejszy objaw nieposłuszeństwa, próba ucieczki, zwrócenie się do kogoś z przypadkowo napotkanych po drodze — dają mi prawo wykończyć pana. Oto wszystko, co mogę teraz zakomunikować. Obecnie połączę się z władzami niemieckimi przez radio? Co każe mi pan oświadczyć w pańskim imieniu?

— Proszę zakomunikować — odparł Bachmietjew — że zrobiłem wszystko, co mogłem, by być użytecznym dla hitlerowskich władz. Mam nadzieję, że dowództwo niemieckie oceniło już moje „L-2“ i nie ma powodów do niezadowolona... Poza tym, celem uniknięcia zbędnych słów,

25)

proszę zakomunikować również, że nie posiadam ani rysunków, ani obliczeń dotyczących „L-2“. Oto wszystko.

— Widzę, że pan raczy ironizować — rzekł przeciągle Petronescu — to nic, w Berlinie mówić pan będzie inaczej... Zapewniam pana...

## 15. GRUBA ROBOTA

Było około trzeciej, gdy Swiridow i pracownicy kontrwywiadu przybyli na miejsce, gdzie Petronescu zainscenizował katastrofę samochodu. Swiridow od razu zaczął badać najbliższe okolice, a przede wszystkim dno leja.

Na pierwszy rzut oka wszystko przemawiało za tym, że nastąpiła tu katastrofa, a ofiarą jej padła „delegacja“ wraz z samochodem, którym jechała. Zniekształcone przez wybuch, a rozpoznane ciała kierowcy samochodu i jednego z „delegatów“ były dowodem niezbitym. Szczątki samochodu — drzwiczki, tabliczka z numerem — leżały obok. Lej sam nie budził wątpliwości: świadczył wyraźnie o tym, że wybuchła tu bomba fugasowa wagi stu kilogramów. Brak innych ciał mógł się tłumaczyć siłą samego wybuchu.

— Wszystko jest jasne — rzekł jeden z oficerów — wybuch był silny, wątpliwe, by ktoś ocalał, tym bardziej przy bezpośrednim trafieniu. Biorąc wszystko pod uwagę sądzić należy, iż samochód z ludźmi znalazł się w centrum uderzenia bomby. Pozwólcie, towarzyszu pułkowniku, zameldować o tym w sztabie.

— Poczekajcie — rzekł Swiridow oglądając dno leja. — Na meldunek o tym, że zginęli wszyscy, nigdy nie będzie za późno.

— A szkoda Bachmietjewa, dobry był z niego chłop — zauważył Pietrenko, młody jeszcze, różowy jak panna, oficer.

(ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.